Kuryer Poznański.

No. 146 Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 30 czerwca 1875.** Nikazy Gruszczyński. **Rok IV**

„Kurier Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajenoye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 30 czerwca.

Polityczni mężowie Anglii wzięli bardzo na seryo, jak się zdaje, oświadczenie swego ministra spraw zewnętrznych, uczynione przed kilku tygodniami, że państwa zagraniczne muszą się oswoić z tą myślą, jeśli rząd Wielkiéj Brytanii na przyszłość pilniéj się zajmować będzie sprawami zagranicznemi. Bo od owego czasu nie minie kilka dni, żeby w jednéj z Izb angielskich nie wystąpił który z członków z formalną interpelacyą, lub przynajmniéj z prostém zapytaniem wobec ministerstwa, odnoszących się do spraw zagranicznych. Tak zapowiedział znów zeszłego poniedziałku lord Stratheden w Izbie panów, że na posiedzeniu dnia 19 lipca zwróci uwagę Izby na równo-brzmiącą notę rządów austryackiego, niemieckiego i rosyjskiego z dnia 20 października r. z. wystósowaną do Wysokiéj Porty, oraz na odpowiedź rządu tureckiego z dnia 23 października i zażąda udzielenia korespondencyi w tym przedmiocie pomiędzy Anglią a rządami zagranicznemi. — Równocześnie wystósował w Izbie niższéj p. Butler do ministerstwa zapytanie co do politycznego położenia Grecyi, na co podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych odpowiedział, że rząd nie jest w możności udzielenia względem téj sprawy bliższych wyjaśnień, oświadczył jednak, że w wewnętrznych sprawach Grecyi, prócz rozwiązania Izby i zmiany ministerstwa, nic się nadzwyczajnego nie stało, dla tego też rząd Jéj Królewskiéj Mości nie zna żadnego szczegółowego powodu do obaw pod owym względem. — W dalszym przebiegu poniedziałkowego posiedzenia przyjęła Izba niższa w drugiém czytaniu prawo tyczące się stósunków robotniczych, w trzeciém zaś czytaniu projekt do ustawy tyczącéj się amortyzacyi długu państwa.

Z powodu obecnego zjazdu cara Aleksandra w powrocie do Rosyi z cesarzem Franciszkiem Józefem, a niedawnych odwiedzin arcyksięcia Albrechta austryackiego u cesarza Wilhelma w Ems, oraz w Jugenheim u cara Aleksandra zwraca niemiecka prasa, niemniéj zaś i część prasy austryackiéj, czerpiąca, jak Neue Freie Presse, natchnienie i inne, materyalniejsze dobrodziejstwa rządzących sfer w Berlinie, ponownie i bardzo dobitnie uwagę na znaczenie aliansu trzech cesarzy, jako najpewniejszego środka trwałego utrzymania pokoju europejskiego. Zdaniem National Ztg nie należy wszakże uważać aliansu tego jakoby spisanego kodeksu, według którego raz na zawsze możnaby kierować politycznemi losami tego świata, lecz owszém, zachowanie się połączonych w jeden sojusz rządów musi się stósować do zmieniającego się z każdą chwilą położenia politycznego. Ta właśnie okoliczność wymaga częstszych przejazdów pomiędzy trzema mocarzami, nie w celu przekonania skeptyków o nienaruszonéj trwałości aliansu, lecz dla porozumienia się nowoczesnego tego areopagu pod względem kierownictwa polityką europejską.

Podczas gdy marszałek Mac Mahon zwiedza kolice południowéj Francyi, straszliwą powodzią dotknięte; podczas kiedy francuskie Zgromadzenie narodowe uchwaliło na poniedziałkowém posiedzeniu otworzyć pomiędzy członkami subskrypcyą ku ulżeniu doli nieszczęśliwych, którzy w powodzi onéj nieraz całe swe mienie utracili; podczas gdy p. minister Dufaure na témże posiedzeniu oświadczył Izbie, że podane dotychczas sprawozdania o wyrządzonych przez powódź stratach nie są niedostateczne, jak żeby rząd już teraz mógł ustanowić wysokość sumy, na wsparcie dotkniętych klęską potrzebnéj i dla tego poleca Izbie przyjęcie wniosku deputowanego Depeyre, dającego na wsparcie dotkniętych powodzią dwa miliony franków kredytu, co téż Izba z wielką gorliwością jednomyślnie uczyniła — nadchodzą nie mniéj przerażające wiadomości z Pesztu: nad okolicą stolicy Węgier i nad miastami Budą i Pesztem srożyła się w zeszłą sobotę tak straszliwa ulewa, że dwieście osób padło jéj ofiarą; o dwanaście ciał odszukano dotychczas. Mieszkańcy Budy ucierpieli najwięcéj przez powódź, gdzie aż sto domostw zostało przez mieszkańców opuszczonych. Wszystkie warstwy społeczeństwa całéj monarchii spieszą z niesieniem ulgi dotkniętym tak ciężką klęską. — Z Pragi donosi telegraficzne Biuro Wolffa, że wczoraj o godzinie 3¾ z południa umarł tamże cesarz Ferdynand austryacki, po którego abdykacyi wstąpił na tron panujący obecnie cesarz Franciszek Józef.

Na poniedziałkowém posiedzeniu rozpoczęły się w senacie włoskim rozprawy nad ustawą o bezpieczeństwie publiczném. Minister Cantelli wykazywał Izbie konieczność środków w projekcie téj ustawy ku zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego obmyślanych i ostrzegał, że odrzucenie projektu wpłynęłoby szkodliwie na wzmaganie się rozbojów; minister zaś sprawiedliwości Vigliani starał się udowodnić, że przeprowadzenie ustawy téj wywrze jeszcze i ten inny błogi skutek, iż sprowadzi większe zbliżenie się władz rządowych z ludnością.

Na teatrze wojny domowéj w Hiszpanii wzmaga się z każdym dniem zgiełk walki, grzmot dział i szczęk broni, tak że możnaby oczekiwać co chwila wiadomości o ważnych wypadkach, gdyby nie wyjątkowy rodzaj prowadzenia téj wojny, noszącéj przy silniejszych i krwawszych nawet starciach tak z jednéj, jak z drugiéj strony walczących, piętno podjazdowéj tylko wojny, która ma tę właściwość do siebie, że żadna z stron nie wyzyskuje odniesionych korzyści i zwycięstw, a w kilka dni po walnych bitwach powraca znów wszystko do pierwotnego położenia: Z madryckich źródeł donoszą, że flota króla Alfonsa bombardowała przez poniedziałek porty Bermeo i Mandaco na wybrzeżach kantabryjskich; daléj, że karliści przez wojsko don Alfonsa zostali wyparci z obronnych stanowisk na górze Jasquivel w pobliżu Passages, wreszcie, że alfonsystowska załoga zrobiła wycieczkę z fortecy San Sebastian i zaopatrzyła w żywność szańce i forty, położone w pobliżu Renteria. Natomiast nadchodzi wiadomość z Barcelony, że karliści przypuścili szturm na miasto Molins del Rey i zmusili załogę, która ostatecznie schroniła się do jednego z kościołów, do kapitulacyi. — Urzędowy dziennik madrycki ogłasza dekret rozporządzający, że wszystkie rodziny, z których choćby jeden tylko członek znajduje się pomiędzy karlistami, również członkowie karlistowskich junt, któreby się w przeciągu dwóch tygodni nie poddały, mają zostać z kraju wypędzeni. Również ma za każdego zakładnika, uprowadzonego przez karlistów, wtrącony zostać do więzienia jeden karlista.

W Aleksandryi odbyło się w poniedziałek uroczyste otwarcie międzynarodowego trybunału przez wice-króla egipskiego, przy którém wygłosił mowę, wykazującą ważność téj nowéj instytucyi.

W końcu zwracamy uwagę na zamieszczone pod rubryką Berlina rozporządzenie ministra wyznań pana dr. Falka, tyczące się odbywania czynności urzędowych księży katolickich w sąsiednich parafiach.

W piątek zeszły, jak wiadomo, przesłuchiwano urzędników świeckich konsystorza arcybiskupiero: asystenta registratury pana Łabędzkiego, rendanta pana Janowicza, kancelistów panów Stałowskiego i Brzeskiego w sprawie sledczéj, wytoczonéj przeciwko kanonikowi ks. Kurowskiemu. Informacye nasze pod względem przedmiotu badania są oprócz téj jednéj okoliczności, że im przekładano rozmaite pisma, aby rozpoznawali, które z nich pochodzą z ręki księdza kononika, niedokładne, i nie było nam podobną z wiarogodnego źródła ich uzupełnić. Zdaje się, że w związku z tém stoi przesłuchiwanie dwóch urzędników duchownych byłego konsystorza arcybiskupiego księży Jaskulskiego i Cichowskiego, jakie w poniedziałek o 5 nad wieczorem sędzia kryminalny p. Schmidt odbył. Ksiądz Cichowski miał podobno kiedyś wobec pewnych osób oświadczyć, że po uwięzieniu księdza Arcypasterza przejmie zarząd dyecezyi ksiądz Biskup Janiszewski, a po nim ksiądz Kurowski. Sędzia śledczy zapytywał księdza Cichowskiego, o ile to doniesienie zgadza się z prawdą. Świadek zażądał tedy, aby mu bliższe szczegóły i okoliczności tego zdarzenia zechciano podać, a gdy sędzia odrzekł, że się to dziać miało w lokalu kasy arcybiskupiéj, świadek oświadczył, że takiego wyrzeczenia wcale sobie nie przypomina, a jeżeliby to miał kiedykolwiek czy to w lokalu kasowym, czy gdzie indziéj powiedzieć, to tylko mógł rzecz przedstawić jako czysty domysł, nie oparty na żadnéj faktycznéj podstawie. Ksiądz Jaskulski jako registrator konsystorza miał pewnego razu już po uwięzieniu ks. Arcypasterza przesłać z bióra konsystorskiego formularze z nagłówkami nazwy księdza Arcypasterza do dyspens, instytucyi, approbaty do pomieszkania księdza Kurowskiego. Zapytywany, w którym czasie się to stało, i za czyjem poleceniem, odparł, że to przesłanie formularzy nastąpiło na kilka tygodni przed zaprowadzeniem rządowéj administracyi, i jak się rozumie z rozkazu ówczesnego przełożonego konsystorza księdza Biskupa Janiszewskiego, który polecił zachować te formularze w archiwum kapitulnem. Ponieważ zaś ksiądz Kurowski był archiwaryuszem i sekretarzem Prześwietnéj Kapituły i miał poruczony klucz i straż nad archiwum, przesłano formularze do jego domu aby je w rzeczoném miejscu zachował. Na dalsze pytania:

czy ksiądz Biskup Janiszewski powiedział świadkowi cel tego rozporządzenia, albo czy się świadek go domyślał,

i czy widział kiedy te formularze wypełnione i podpisane przez księdza Kurowskiego, odparł przecząco.

Na tém skończyły się przesłuchy. Zeznania swoje świadkowie stwierdzili przysięgą.

Czytamy w Ostdeutsche Ztg, że pan dr. Szymański skazany został na rok więzienia za podstawienie fałszywego redaktora głównego. Wyraźna to omyłka. Sprawa o redaktora znajduje się w apelacyi. Pan dr. Szymański skazany został aż na rok więzienia za przedrukowanie w osobnéj broszurce mowy dr. Niegolewskiego i za przedmowę, którą do niéj dodał.

W przedwczorajszym numerze Dziennik Poznański zamieścił p. n. Zarząd majątku kościelnego artykuł, który dla ważności sprawy, o jaką chodzi, całkowicie powtarzamy. Dziennik pisze:

W obec zatwierdzonego i publikowanego prawa o zarządzie gminnym majątku kościelnego znajduje się społeczność nasza w następnéj alternatywie: albo poddając się pomienionemu prawu uczestniczyć przez gminy miejscowe i przez wybranych ich reprezentantów w zarządzie majątku kościelnego, albo téż, zachowując postawę bierną, spowodować, że majątek tenże przejdzie pośrednio wskutek owéj abstynencyi w ręce administracyi z ramienia jedynie rządowego. Alternatywa tego rodzaju nie pozostawia nam, cokolwiekbądź kto powie i jakiekolwiekby się przeciw temu ze strony logiki doktrynerskiéj dały przytoczyć argumenta, żadnego wyboru. Nie mówimy tutaj ani o naszych życzeniach, ani o naszych usposobieniach, ale jedynie tylko o fakcie spełnionym i o potrzebie zachowania się wobec niego. Jakie są i jakie były usposobienia i życzenia nasze, że były za nienaruszalnością dotychczasowego stanu rzeczy, nie mamy potrzeby powiadać. Stanowisko naszych reprezentantów sejmowych było w tym względzie jasne, a my protestować przeciw niemu nie mamy naturalnie ani chęci, ani powodu. Teraz jednakże, powtarzamy, znajdujemy się w obliczu obowięzującego prawa, w obliczu spełnionego faktu, i zapytujemy, co lepiéj, czy biorąc udział przez gminy i przez reprezentantów ich w zarządzie majątku kościelnego, w którym przecież miejscowy proboszcz także ważne stanowisko zajmuje, zachować ów majątek w ręku żywiołu własnego, tak pod względem narodowym jak religijnym, czy téż, stojąc na uboczu, wypuścić z rąk własnych tak polskich jak katolickich majętność kościelną i oddać ją administracyi czysto już tylko rządowéj? Będąc z zasady zwolennikami decentralizacyi administracyjnych, będąc za samorządem gminnym i własnym na jakiémkolwiekbądź polu, jesteśmy przeciwnikami jednoczenia i gromadzenia wszystkiego w ręku administracyi rządowéj. Już więc choćby z tego jednego powodu nie radzibyśmy widzieli, gdyby abstynencya i bierność naszéj ludności miała posłużyć rządowi za powód i przyczynę zagarnięcia pod swą niezaprzeczalną dyspozycyą tak znacznéj części szczuplejącego naszego mienia. Nie dość jednakże na tém, nie dość na owéj chęci warowania odpowiadającéj przekonaniom naszym zasady, powodują nas względy praktyczności narodowéj i religijnéj do odezwania się za udziałem gminnym w administracyi majątku kościelnego.

Biorąc udział w owym zarządzie, mamy tę pewność, że majątek kościelny zostaje w ręku polskim tam, gdzie gmina jest polską, a że w każdym razie zostaje w ręku katolickim. W razie przeciwnym mamy również niewątpliwą pewność, że majętność kościelna z rąk polskich i katolickich, być może, na wieczne czasy wychodzi. Czy rozum polski i czy rozum katolicki nie nakazują bronić, póki można, — takiéj ewentualności i czy dobrze będzie dla narodowości i Kościoła, skoro majętność kościelną z rąk naszych wypuszczą? Otóż, co nas skłania, a skłania bardzo gorąco do uczestniczenia przez gminy nasze w zarządzie majątku kościelnego bez względu na to, czy nam prawo, które udział ów rozporządza, jest sympatycznem lub niesympatycznem. Jeżeli chodzi o skrupuły i konsekwencye, których wagę także uznajemy, pozwalamy sobie nadmienić, że one w niejednem już przełamane zostały. Dość przytoczyć akta stanu cywilnego, którym księża nasi przy dopełnianiu różnych obrządków wiary są zobowiązani się poddawać. Nie widzimy więc powodu, aby i w tym, jasnym nader i niewątpliwym przypadku oczywistość korzyści moralnéj i materyalnéj nie miała przemówić za posłuchaniem naszego zdania. Chować się z niém uważalibyśmy za wielki błąd, niechaj sprawa ta, jak wszystkie inne sprawy publiczne, stanie się przedmiotem publicznéj także dyskusyi.

Pod koniec pozwalamy sobie uwagę możliwych przeciwników naszego zdania zwrócić na następującą okoliczność. O ile nam wiadomo ze źródeł, których wiarogodności nie mamy żadnego powodu podejrzywać, wydał książę Biskup wrocławski do księży swojéj dyecezyi instrukcyą, dotąd jeszcze nie ogłoszą publicznie, według któréj zalecono im starać się wpływać na wybory członków zarządu gminnego majątku kościelnego. Ma być zadaniem księży według téj instrukcyi starać się o wybór dobrych katolików, o wybór osobistości godnych a troskliwych o dobro Kościoła. Fakt takiéj instrukcyi dowodzi, że to, przeciw czemu u nas tak liczne odzywają się głosy, w innych a bardzo bliskich naszéj widowni częściach świata katolickiego bynajmniéj za tak wielki grzech nie uchodzi. Czemuż, co wolno katolikom w Szląsku, nie miałoby być wolno katolikom poznańskim? Co więcéj zaś, mają katolicy poznańscy stokroć jeszcze większy interes, aniżeli katolicy szląscy w uczestniczeniu w zarządzie gminnym majątku kościelnego, ponieważ na Szląsku dostaje się w razie abstynencyi ludności zarząd majątku kościelnego ostatecznie w ręce pod względem narodowym z małym wyjątkiem własne, kiedy u nas wręcz przeciwnie w rzadkich tylko przypadkach z rąkby własnych w razie abstynencyi nie wyszedł.

Pomijając wszystkie niepotrzebne i nieprzyzwoite praktyki, jakie się w przytoczonym wyżéj artykule napotykają, mamy sobie za obowiązek oświadczyć, że naszém zdaniem kwestya poruszona wyłącznie do forum duchownego należy i że Dziennik, który się powołuje na okólnik, jakoby ogłoszony w dyecezyi wrocławskiéj, powinien zrozumieć, że czy we Wrocławiu, jeżeli tam okólnik podobnéj treści istniał istotnie, o czém nie wiemy, czy tutaj, tylko władza duchowna ma prawo rozporządzać, jak sobie katolicy wobec nowéj ustawy postąpić winni.

My z ufnością i z spokojem oczekujemy z właściwego miejsca wskazówek, jak sobie począć będzie należało. Wskazówki takie wyszły z Fuldy w kwestyi ślubów cywilnych, wyjdą z prawowitego źródła i teraz. Jeżeli nam pozwolą wybierać, będziemy wybierali, jeżeli nie pozwolą, powstrzymamy się.

Dziennik, nie pytając o władzę kościelną, sam rozstrzyga. Postępowaniem takiém stawia się w sprzeczności z praktyką i przepisami katolickiego Kościoła i przeciw temu Kościołowi rokosz naprzód fomentuje. Rzetelni katolicy nie pójdą za zdaniem jego i uczynią to, co Kościół rozkaże, ale znajdą się tacy, którym w danym razie jego wystąpienie za wymówkę i za parawan posłuży.

Dziennik już raz w kwestyi korespondowania z komisarzem cywilnym nabroił i nabruździł wiele nie zrażony smutném doświadczeniem i udając, jakby nie wie wiedział o tém, że naówczas rozerwanie w społeczeństwo katolickie wprowadził, znowu tych samych chwyta się sposobów. Zaręczamy mu, że czyniąc tak, jak czyni, wiernych dzieci Kościoła, w razie gdyby abstynencya nakazaną została, nie pociągnie. Że zaś niechybnie w przypadku, gdyby były dwa kierunki, zamęt i rozerwanie spowoduje, zamęt i rozerwanie, które się tylko na korzyść przeciwników naszych obrócić mogą, to rzecz jasna i dotykalna.

Mógł Dziennik czekać spokojnie postanowień tych, którzy mają obowiązek czuwać i odpowiedzialni są przed Bogiem i przed ludźmi; nie zdobył się na tyle powściągliwości, uległ dyktatorskim zachciankom i próbuje presyi najgorszego rodzaju. Niechaj ludzie poważni osądzą, czy takie postępowanie zgodne jest z prawdziwą i bezinteresowną o dobro publiczne troskliwością.

Jeszcze nieco o wiecach katolickich.

Dochodzi nas coraz więcéj wiadomości o zamierzonych nowych wiecach katolickich. Bardzo to pocieszający objaw budzącego się w praktycznym i prawdziwie użytecznym kierunku ducha publicznego. Powtarzajmy sobie ciągle, że kiedy nadeszła chwila, w któréj powinnością się staje oprzeć się na ludzie, byłoby rzeczą niegodną chcieć używać tego ludu za ślepe narzędzie i nie starać się go wszelkiemi sposobami o pracach jego pouczać i o obowiązkach oświecać. Lud czuje doskonale i ma w sobie bogactwo niewyczerpane przywiązania do wszystkiego, co święte i co tradycyjnie polskie, ale trzeba koniecznie, żeby teraz doszedł do świadomości tego, jak mu służyć dobréj sprawie należy. Wiece katolickie, powtarzamy, podają wyborną sposobność do oświecenia ludu i do porozumienia się z ludem.

Dwa wiece rozwiązano, o ostatnim wczorajszym nic jeszcze nie wiemy. Niechajże nas te przeszkody, które nie są wcale porażkami, nie zniechęcają. Do wszystkiego trzeba się nałożyć i zaprawić, a doświadczenie zawsze się drogo opłaca. Niechaj tylko to, co się stało w Krobi i w Gostyniu, wielkiéj nas ostrożności i wielkiéj wstrzemięźliwości nauczy. Prawda, w obec złéj woli i najskrupulatniejsza ostrożność nie na wiele się przyda, wszelako nauczmy się powstrzymywać nasze uczucia, miarkować ich wyraz i unikać wszystkiego, coby mogło dać pozór i powód władzy policyjnéj do wkroczenia. Weźmy sobie za przykład O'Connela, o którym zawsze mówiono, że czwórką po wązkiéj drodze obrzeżonéj szkopułami prawnemi jeździł, a nigdy nie zawadził o żaden kamień przydrożny.

Przepisy prawne trzeba znać doskonale i ściśle się do nich stósować. — Pamiętajmy zawsze, że wedle konstytucyi pruskiéj każdemu poddanemu pruskiemu wolno jest wypowiadać i objawiać swoje przekonanie słowem, pismem, drukiem i rysunkiem; daléj, że poddanym pruskim służy prawo zgromadzać się publicznie i łączyć się w stowarzyszenia. Tylko miejmy usilne baczenie na warunki, pod jakiemi tych swobód zażywać się nam godzi.

Ci, co urządzają wiece, niechaj nigdy nie tracą z oczu przepisów prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, wydanego 11 maja 1850 roku.

Paragraf 1 tego prawa opiewa: że każde zebranie publiczne powinno być zameldowane władzy policyjnéj miejscowéj (sołtysowi, komisarzowi, burmistrzowi) najpóźniéj 24 godzin przed terminem rozpoczęcia zebrania, na które to zameldowanie odnośna władza musi dać natychmiast pokwitowanie na piśmie.

Paragraf 2) rozporządza, że w doniesieniu do policyi należy podać wyraźnie dzień, godzinę i lokal zebrania.

Paragraf 3) wymaga najdobitniéj, aby zwołane zebranie zagajone zostało najpóźniéj po upływie godziny od terminu, na który jest zwołane.

Paragraf 4) zastrzega się, iż, choć przystęp dozwolony jest każdemu, nie wolno nikomu przynieść z sobą broni.

Wedle paragrafu 5) zbierający wiec winien mieć przy sobie pokwitowanie policyjne, albowiem policya ma prawo pytać się o nie i w razie braku pokwitowania zebrania wzbronić.

Paragraf 6) wzmiankuje, że policya może być reprezentowana przez jednego lub dwóch urzędników, którym należy dać odpowiednie miejsce w sali zebrania i na żądanie wszelkiego objaśnienia udzielić.

W paragrafie 7) wyraźnie jest powiedziane, że policya ma prawo rozwiązać zebranie, jeżeli który z mówców podburza przeciw rządowi, i że ze swojéj strony winna jest podać powód rozwiązania.

Paragraf 8) wypowiada, że skoro policya rozwiąże zebranie, zgromadzeni obowiązani są rozejść się spokojnie a policya uprawniona jest aresztować tych, którzyby opór stawili.

Co się zaś tyczy Stowarzyszeń zajmujących się sprawami publicznemi, obowiązane one przesłać miejscowéj policyi w przeciągu trzech dni ustawy i spis członków.

Nie trzeba téż zapominać, że wedle prawa procederowego właściciel lub dzierżawca lokalu, w którym zebranie ma się odbyć, winien także ze swéj strony donieść o niém policyi.

Do tych przepisów zastósować się należy wszędzie, jak najściśléj.

Sprawa wieców katolickich poniosła wielką klęskę przez uwięzienie dr. Szymańskiego, który posiada dar szczególny kierowania takiemi zgromadzeniami, przemawiania do ludu w sposób zajmujący i pouczający zarazem i utrzymywania się w granicach prawem przepisanych. Bądź co bądź nie trzeba upadać na duchu. Byłoby źle, gdyby na jednym człowieku choćby najzdolniejszym, najzasłużeńszym spoczywała cała robota. Niechaj się tedy wszyscy jeszcze goręcéj do dzieła wezmą ze względu na obowiązek i użyteczność a także z uwagi, że przeciwnicy nasi liczą na to, iż po zamknięciu dr. Szymańskiego w rozsypkę pójdziemy i nie damy już sobie rady wśród trudności i kłopotów, jakie publicznym zebraniom towarzyszą

Myśmy już raz powinni się nauczyć, że każda klęska musi nam być bodźcem do nowéj usilności i że z każdą stratą odwaga nasza i wytrwałość wzrastać tylko powinny.

Walne Zebranie delegatów Kółek Rolniczych Włościańskich.

Dawno zaiste nie uczyniła na nas wielka sala Bazarowa tak podniosłego wrażenia, jak dnia wczorajszego po południu. Widzieć w obecnéj porze roku w Poznaniu zgromadzenie, złożone przeważnie z włościan, i to nietylko z bliskiéj okolicy, ale nawet z najdalszych naszego Księstwa krańców (dość wspomnieć, że z samego Wyrzyskiego aż 14 przybyło delegatów), toć bezwątpienia bardzo wymowny i bardzo pocieszający dowód, jak żywo rozbudzony duch w naszym wiejskim ludzie i jak mu gorąco nietylko własny ale i ogólny interes leży na sercu. Lecz i obywatelstwo stawiło się na wczorajsze zebranie w liczniejszym niż kiedykolwiek zastępie, świadcząc swą obecnością, jak głęboko pojmuje znaczenie Kółek włościańskich, oraz że sprawę dobrobytu ludu szczerze pragnie uchwycić w swe ręce i mniéj dojrzałą brać swém doświadczeniem gorliwie poprzeć w pracy. — Z zacnego duchowieństwa naszego, które zawięzującym się Kółkom wszędzie słowem i czynem w pomoc przychodzi, zaledwie kilku z prowincyi zdołało przybyć z powodu uroczystego święta; w gronie młodszego obywatelstwa zauważyliśmy księcia Romana Czartoryskiego i świeżo co z więzienia uwolnionego p. Napoleona Mańkowskiego; nawet chórek zajęły panie z prowincyi, aż ich po niejakim czasie afrykański iście upał do odwrotu nie zmusił. Dodajmy, że na wyniesieniu zasiedli delegaci pp. dr. Henryk Szuman i Kazimierz Koszutski, redaktor Ziemianina, jako reprezentanci Centralnego Towarzystwa Rólniczego a p. Edward Donimirski z Prus Zachodnich, jako redaktor wychodzącego w Toruniu Gospodarza; po drugiéj zaś stronie sali przy stoliku sprawozdawców przedstawiciele Kuryera, Dziennika i przybyły umyślnie na zebranie naczelny redaktor Gazety Toruńskiéj p. Glinkiewicz; tuż obok w przyjacielskiéj zgodzie komisarz policyi p. Wentzky. Redaktor Kórniczanina p. dr. Cylichowski brał także udział w zebraniu; nad nieobecnością w sali zasłużonego redaktora Orędownika, p. dr. Szymańskiego, dziś wtrąconego na cały rok do więzienia, słyszeliśmy zewsząd słowa pełne współczucia i żalu. — Nadmienić wreszcie wypada, że pp. hr. Cieszkowski, Karól Żychliński, Węclewski z Śremu, Oświęcimski i Łyskowski z Łojewa piśmiennie uniewinniają niemożność przybycia osobistego na zebranie.

O godzinie 4¼ zagaja Patron, p. Maksymilian Jackowski, Walne Zebranie kilku gorącemi słowy, w których podnosi, że gdy przed dwoma laty pierwsze podobne zgromadzenie tylko 8 liczyło członków, przeszłoroczne zaś już do 67 wzrosło, dzisiaj przeszło 200 delegatów pospieszyło do Wielkopolskiéj stolicy, by uczestniczyć w naradach nad dalszym rozwojem Instytucyi, któréj użyteczność i doniosłość najlepiéj właśnie sam fakt jéj szybkiego i zdrowego wzrostu sprawdza.

Następnie uprasza Zgromadzenie p. dr. Henryka Szumana do objęcia krzesła prezydyalnego, który znów na sekretarzy powołuje pp. Seweryna Radońskiego i Łukomskiego, poczém pierwszy odczytuje protokół z przeszłego Walnego Zebrania.

Z kolei zdaje Patron sprawę z całorocznéj działalności Kółek, zaznaczając ich ciągłe rozszerzanie się przy bardzo chętném ze strony ludu dla nich usposobieniu. Obecnie posiadamy Kółek 58, z tych jedno w Prusach Zachodnich. — Zajmujące sprawozdanie to szanownego Patrona podamy w jednym z najbliższych numerów.

Stósownie do porządku dziennego przystępuje teraz W. Zebranie do rozpraw nad czterema wielkiéj wagi kwestyami.

Pierwszą z nich jest sprawa Ziemstwa kredytowego dla włościan, czyli t. z. landszafty rustykalnéj.

Sprawę tę roztrząsała szczegółowo umyślnie na ten cel w roku zeszłym wybrana komisya, złożona z pp Wolniewicza, dr. Chosłowskiego i Jordana, i przyszła w ostatecznym rezultacie do tego przekonania, że wypada ją złożyć w ręce Sejmu prowincyonalnego. Pan Wolniewicz, uzasadniając zdanie komisyi, podniósł, iż założenie landszafty rustykalnéj z tych trzech głównie powodów napotyka u rządu na wielkie przeszkody, że przy małych posiadłościach trudno w razie niewypłacalności zaprowadzać sekwestracyą, że daléj przy sprzedaży przymusowéj nieraz nie pokrywa się ani połowa straty, że wreszcie listy zastawne na małe posiadłości o wiele niższy posiadają kurs od takichże listów na posiadłości większe. Rząd wszakże starał się choć w części niedostatkowi rustykalnéj landszafty zapobiedz, udzielając włościanom, za stósunkowo niskim procentem po 4½ do 5% z amortyzacyą od 25 do 40 lat, pożyczek z prowincyonalnéj kasy zasiłkowéj. I tak w roku przeszłym na obwód rejencyi poznańskiéj udzielono włościanom 103,980 talarów pożyczek, z któréj to kwoty na powiat Średzki 31,500 tal. przypada. P. Wolniewicz radzi zatém, by zwracać uwagę włościanom na to źródło kredytu, zanim nasz Bank Włościański, dotąd nader szczupłym rozrządzający kapitałem (200,000), nie rozprzestrzeni swéj działalności przez projektowane wypuszczenie w obieg listów hipotecznych, i zanim Sejm prowincyonalny nie wykołata u rządu założenia Ziemstwa kredytowego dla włościan. — P. Jordan z swéj strony dodaje, że należałoby, aby wniosek do Sejmu o utworzenie landszafty rustykalnéj nie wyszedł li od Kółek, ale raczéj od całego stanu włościańskiego w Księstwie, ku czemu poleca wspólne działanie Kółek polskich z istniejącemi Kółkami niemieckiemi i wystósowanie wspólnéj petycyi. — P. Henryk Krzyżanowski pochwala tę myśl, życzy sobie wszakże — poparty przez dr. Zygmunta Szułdrzyńskiego — by komisya prócz tego wypracowała memoryał, któryby petycyi mógł służyć za podstawę i oparcie w obec rządu, a zarazem podawał temuż sposoby, jakby można dotychczasowe trudności najskuteczniéj usunąć.

Po krótkiéj ale ożywionéj dyskusyi zgadza się W. Zebranie, by polecić komisyi dotychczasowéj, wszakże z upoważnieniem jéj do kooptowania dwóch jeszcze członków, mianowicie jednego prawnika i jednego finansisty, zredagowanie memoryału i petycyi, które Patron roześle prezesom Kółek do odpowiedniego rozszerzenia i poparcia pomiędzy wszystkimi włościanami, bez różnicy narodowości.

Drugą z kolei kwestyą jest projekt osobnego organu dla Kółek Włościańskich.

Patron słusznie wskazuje, że przy coraz większym rozwoju Kółek, które da Bóg, z każdym rokiem bardziéj jeszcze wzrastać będą, niepodobna mu z wszystkiemi porozumiewać się z każdém z osobna i to piśmiennie, tém bardziéj, że nie posiada ku temu biura. Również i Kółkom trudno znaleść ogniwo łączące je wszystkie, ponieważ każde z nich wedle upodobania tego lub owego czasopisma do zamieszczania swych sprawozdań, lub ogłaszania wzmianek o swych czynnościach używa, w skutek czego niepodobna wytworzyć sobie ogólnego obrazu działalności Kółek. Proponuje zatém, by wybrano sobie jedno z istniejących pism rólniczych: Gospodarza lub Kórniczanina i odtąd za organ urzędowy Kółek uznano.

Z przydłuższych rozpraw, jakie ztąd się wywiązały a przy których liczne głosy, mianowicie włościańskie, bardzo pochlebnie się za toruńskim Gospodarzem oświadczyły, uchwala W. Zebranie jednogłośnie, by to pisemko, nader starannie i z wielką umiejętnością przez p. Edwarda Donimirskiego redagowane, uznać za swój organ, za który to dowód uznania obecny redaktor dziękując, przyrzeka, iż nie podwyższając przedpłaty, starać się będzie — stósownie do objawionego przez jednego z przytomnych życzenia — rozprzestrzenić Gospodarza działami, poświęconemi pszczelnictwu i ogrodnictwu, oraz co dwa tygodnie dawać dodatek, ale w tym tylko razie, jeśli sprawozdania Kółek i Patrona podadzą mu gotowy do tego materyał.

Nadmieniamy, że i redaktor Ziemianina oświadczył się z gotowością dołączania do swego pisma osobnego dla Kółek dodatku, gdyby W. Zebranie Ziemianina za swój organ uznało, do czego przecież nie przyszło ze względu, że pismo to przeważnie dla wyższéj inteligencyi jest przeznaczone i że nie należy go z tego kierunku, w którym pracuje z takiém powodzeniem, sprowadzać.

Trzecią z rzędu, a jak się w ostatnich dniach ponownie pokazało, jedną z najżywotniejszych dla naszych włościan kwestyą, jest kwestya zabezpieczenia się od gradu.

Patron przypomina, ilekrotnie to już tę sprawę obywatelstwo dbałe o dobro ludu poruszało i starało się w życie wprowadzić, dotąd z małym zawsze skutkiem. Dziś przecież włościanin własną pouczon szkodą i jasniéj zapatrujący się, dzięki pracy Kółek, na swe położenie, prędzéj złamie pierwsze lody uprzedzenia i uzna dobroczynność zabezpieczeń. Z swéj strony oświadcza się przy téj sposobności Patron raczéj za Towarzystwami akcyjnemi, aniżeli opartemi na wzajemności, ponieważ pierwsze nastręczają możność zabezpieczenia najmniejszych nawet własności.

Obecny Zebraniu inspektor Ogólnego niemieckiego Towarzystwa od Gradobicia p. Güssow, któremu Przewodniczący pozwala głos zabrać, wyjaśnia zgromadzonym po krótce, na jakich zasadach owo Towarzystwo, utworzone na akcye dopiero w przeszłym roku w Berlinie, przyjmuje zabezpieczenia bez narażenia swych członków na dopłaty. Towarzystwo zabezpiecza na dwie klasy i to w klasie I do ósméj części za opłatą 15 sgr. od 100 talarów sumy zabezpieczonéj, w drugiéj klasie zaś do 15 części, za którą składka wynosi 1 talara od 100 tal. sumy zabezpieczonéj, z powodu, że ryzyko już jest podwójne.

P. Chojnacki z Bożejewiczek, w jędrnym i dosadnim wykładzie wskazuje zebranym włościanom na dobrodziejstwa Zabezpieczeń, których tu nie widzimy potrzeby wymieniać. Jest on zdania, że każdy Prezes Kółka winien zapoznać jego członków z ustawami rozmaitych Towarzystw zabezpieczających, pozostawiając im do woli, do którego chcą się zapisać; wszakże napomyka, że gdy Ogólne niemieckie Towarzystwo daje mniejszym właśnie właścicielom dużo gwarancyi i niejedną korzyść, przeto nie ma powodu, by się w niém nie zabezpieczać. — Przeciwko temu występuje bardzo stanowczo p. Konstanty Sczaniecki, podnosząc, że Towarzystwa akcyjne, mające głównie zysk własny na celu, nigdy nie podają zabezpieczającym się tych rękojmi, jakie dają Towarzystwa oparte na wzajemności. Z swéj strony poleca Towarzystwo w Szwedt, do którego przeważnie należą Polacy i które niewątpliwie przychyliłoby się do ustępstw na rzecz małych posiadłości, gdyby się doń o to z przedstawieniem udano. — P. Gładysz porusza, niejednokrotnie już na dawniejszych zebraniach podnoszoną przez siebiebie myśl założenia własnego, polskiego Towarzystwa Zabezpieczeń od gradu; jeden z gospodarzy z Książęcéj Woli, dóbr p. Karóla Żychlińskiego, poleca Towarzystwo akcyjne Szląskie, do którego wszyscy już włościanie tamtejsi należą.

Ostatecznie zgadza się W. Zebranie na uwagę Patrona, że sprawa ta obecnie nie nagli i że nie należy się zbytnio kwapić z ostateczną decyzyą, które z istniejących Towarzystw ma być Kółkom polecone. Porucza zatém Patronowi obowiązek rozpatrzenia się w statutach rozmaitych Towarzystw, wnijścia z niemi w układy a następnie zakomunikowania rezultatu prezesom Kółek.

W czwartéj i ostatniéj na porządku dziennym kwestyi wykształcenia młodzieży włościańskiéj odczytuje p. Rivoli obszerną i gruntownie opracowaną rozprawę, która na życzenie Zgromadzonych będzie ogłoszoną drukiem i wszystkim Kółkom przez Patrona rozesłaną. My z rozprawy téj główniejsze tylko podniesiemy myśli.

Szanowny referent zaleca przedewszystkiém krzewienie w włościańskiéj młodzieży zamiłowania do pracy i moralności, ale za główną do tego dźwignią uważa dobry przykład ze strony włościańskiéj starszyzny. Będąc przez lat 8 prezesem Kółka kórnickiego, które jest jedném z najczynniejszych a kilkanaście obejmuje wiosek, zauważył, że obyczaje młodzi przedewszystkiém od prowadzenia się starszych zależą. Gdzie gospodarze są trzeźwi, pracowici, nie stroniący od nauki, tam i parobczaki nie biegają po gościńcach i chciwi są pokarmu duchowego, oświaty. Jedną z najszkodliwszych wad naszych włościan jest zdaniem pana Rivoli niepohamowany wstręt do wszelkiej nowości, postępu, obok nieufności do wszystkiego, co nie ze sfer „chłopskich“ wychodzi. Wstręt ten należy przełamać przez krzewienie oświaty i umoralnienie młodego pokolenia. Nie pochwala projektu Gazety Tor., by zakładać już dziś szkoły rólnicze dla włościan, bo go uważa za przedwczesny a lud nasz doń niedostatecznie przygotowany. Natomiast radzi gospodarzom, by swych synów dawali w służbę — na naukę do innych gospodarzy, a w chwilach wolnych od pracy, by ich sprowadzali na posiedzenia Kółek. W końcu poleca uchwałę Kórnickiego Kółka, które postanowiło, aby 1. w niedziele i święta urządzać pogawędki wspólne, w krórychby nie tylko członkowie Kółek, ale i młodzież brała udział; 2. aby na zebraniach tych odczytywano pisma publiczne i pożyteczne książeczki, by w ten sposób dojść do tego, aby w końcu 3. można urządzać dla młodzieży wieśniaczéj popularne odczyty, już to miewane przez światlejszych członków Zarządu Kółka lub téż przez wędrownego nauczyciela, utrzymywanego wspólnym kosztem Kółek.

P. Chojnacki, popierając gorąco objawione przez poprzedniego mówcę myśli, raz jeszcze zaklina starszych włościan, by w interesie własnym i w interesie kraju baczyli na prowadzenie się moralne swéj czeladzi, gospodarzom zaś doradza, by w braku szkół gospodarczych oddawali swych synów w naukę do wyborowych gospodarstw większych, z zastrzeżeniem sobie dla nich pieczołowitéj opieki.

Na tém wyczerpnięto porządek dzienny. Pan Wolniewicz wniósł tylko jeszcze, by na przyszłość Walne Zebrania raczéj po siewach się odbywały, a nie w tak ważnym jak obecny dla gospodarzy czasie — i o ile możności nie w dnie świąteczne, aby i duchowieństwo w obradach mogło brać udział. Obecni włościanie jadnogłośnie wniosek ten popierają, pozostawiając Patronowi oznaczenie na rok przyszły odpowiedniejszego na W. Zebranie terminu.

Przewodniczący śród oklasków zgromadzenia składa dzięki zasłużonemu Patronowi za jego niezmordowaną pracę około krzewienia Kółek, p. Jackowski zaś dziękując wyraża nadzieję, że zbawienna Instytucya ta przy tak gorliwém, jak o niém świadczy dzisiejsze Zebranie, poparciu włościan i obywatelstwa, rozrastając się z każdym rokiem, w potężną rozwielmożni się warownię dobrobytu naszego ludu.

Tém życzeniem i my nasze sprawozdanie kończymy.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z pod Gostynia, 27 czerwca.
(Wiec polsko-katolicki w Gostyniu).

Jakieś fatum zawisło nad naszemi wiecami. Po świetném zebraniu katolików Polaków w Poniecu nie pozwolono się ukonstytuować takiemu zebraniu w Krobi, rozwięzując wiec tamtejszy. Na wiec za to do Gostynia na dzień dzisiejszy zwołany wszyscyśmy, których sercu drogie są sprawy ojczyste, wiara św i miłość kraju, pospieszali z otuchą najlepszą, bo doświadczeniem nauczeni mówcy pozoru nawet unikać postanowili, aby nie nastręczyć sposobności czujnym stróżom prawa do rozwiązania wieca. Lecz skoro ... y do Gostynia zawitali, złowroga wiadomość o aresztowaniu dra Szymańskiego, gorliwego poplecznika wieców, boleśnie nas dotknęła. Pan dr. Rutkowski z Gostynia tym smutnym wypadkiem nie dał się zbić z toru, o godzinie 5 pięknem przemówieniem zagaja posiedzenie i od razu takie zaufanie zyskuje u zebranych że jednogłośnie na przewodniczącego go powołują. Podziękowawszy za zaufanie, oddaje głos księdzu Bluemlowi, mansyonarzowi z Ponieca, który z zwykłą wymową w nadobnéj formie, pięknym językiem wykłada słuchaczom „walkę kulturną.“ — Z największym spokojem opowiada o iście apostolskiéj stałości naszych Biskupów, wskazuje na duchowieństwo, które wierne swéj chorągwi, — śmiało patrzy w przyszłość i najstraszniejszą — i aperzez luje teraz do wiernych, wzywając ich do stałości i posłuszeństwa prawowitéj władzy duchownéj, — w końcu powiada: „od was zależy istnienie Kościoła katolickiego i monarchii pruskiéj;“ daléj, wzywa do obrony praw narodowych, jakie nam przysługują, bo jakkolwiek jesteśmy katolikami i Polakami, nie zostaliśmy przez to jeszcze wyjęci z pod praw i jako poddani pruscy z praw nam przysługujących korzystać powinniśmy. Ku temu celowi mają służyć urządzane wiece katolicko-polskie, na których pisma szczerze katolickie mają być wskazówką naszego lojalnego postępowania.

Po przeczytaniu przez przewodniczącego statutów, po oborze zarządu postawiono rezolucye które w streszczeniu krótkiém podaje: 1. Ojciec ś jako widzialna Głowa Kościoła katolickiego, sam jeden tylko prawowitych Biskupów stanowić i posełać może, a więc Jego Eminencya Kardynał Arcybiskup hrabia Ledóchowski dotychczas jest nasz prawowitym Pasterzem. 2. Germanizacyę młodszego pokolenia po szkołach i szkółkach bo leśnie nas dolega, będziemy przeto u właściwych instancyi sprawiedliwości się domagać; tymczasem ojcowie i matki krzywdę dzieciom po szkołach wyrządzoną pod względem języka starać się powinni w ognisku domowém choć w części naprawić. Jeśli haracz z krwi i mienia i we wojnie i w pokoju porówno z innymi poddanemi państwa płacimy, mamy niezaprzeczone prawo i do korzyści, które innym przysługują, np. ordynacya powiatowa i prowincyonalna. 4. Ku pouczaniu się wz

mu stowarzyszenie katolicko-polskie w Gosty-
ıstanawia utrzymywać pisma szczerze kato-
polskie.

Dla objaśnienia powyższych rezolucyi wstę-
ıa mównicę ks. proboszcz Z i n g l e r z Żyto-
ı.

Z nadzwyczajnym spokojem przechodzi dog-
Prymacie i atrybucyach jego; lecz kiedy sze-
czął się rozwodzić i nad têm, komu P. Bóg
zył zarząd Kościoła i kto może stanowić
ać Biskupów, a nie wchodząc w szczegóły, za-
zgromadzonych: Czy uznajecie w Ojcu św.
go rządzcę Kościoła katolickiego, czy tylko
uznajecie za pasterzy prawowitych, których
Apostolska przysêła? — na potakującą od-
ź, która z tysiąca piersi się wydarła, bur-
z Gostynia pan Flieger w imię prawa r o z-
ał z e b r a n i e.

Dziwna rzecz, rezolucye same, które wyra-
ówią o Jego Eminencyi Kardynale jako pra-
m Arcybiskupie naszym, nie raziły ucha p.
strza, a ogólnie stawione pytanie przez mó-
zy tylko ci są prawowitymi Biskupami, któ-
Stolica Apostolska posêła, zniewoliły p. bur-
a do rozwiązania wiecа. Z boleścią serca,
prawdziwą godnością w największym spo-
ozeszły się tłumy poczciwych naszych chłop-
nie wiemy, czy p. burmistrz właśnie przez
odzaju wystąpienie nie dopomógł sprawie —
ara pacta, claros faciunt amicos."

Paryż, 26 czerwca.

kacye. — Ze Zgromadzenia narodowego. — Wy-
tawy. — Śpiewaczka Polka. — Wynalazki.)

1.) Prace około drugiéj linii fortów, mających
ć Paryż, z niemałym idą pospiechem, ale
kim ciekawym surowo do nich wszelki
niony jest przystęp. Dzienniki donoszą, że
robotnikami, pracującymi około wzmocnie-
lfortu, odkryto dwóch oficerów inżynieryi
éj, którzy aresztowani, i pod sąd wojenny odda-
zani zostali tylko na sześć miesięcy więzie-
Wszystkie te forty połączone być mają drogą
ą, która ma być drugą tym sposobem w około
, lecz dłuższa i w większéj odległości.
estyi téj interesa miejscowe żywo wystąpiły,
o powód do niemałéj polemiki w dzienni-
wdały się w to nawet rady jeneralne depar-
tów Seine et Oise i Seine et Marne i trzeba
o odwołać do patryotyzmu, aby te drobne
zawstydzone ucichły. Komisye wojskowe
rozstrzygnęły tę rzecz stanowczo, objawia-
nieczność najbliższego, jak może być, do-
a tych fortów.

Jak wam wiadomo, dyskusya przy drugiém
u o wyższych szkołach przeszła nadspodzie-
i wątpimy, aby trzecie czytanie o wiele
ć mogło dotychczasowe postanowienia Zgro-
nia narodowego, zwłaszcza, że rząd w oso-
nistra oświecenia publicznego stanął zupeł-
stronie, którą podobało się nazwać partyą
alną. Jeżeli coś wymazaném zostanie jesz-
tego co przeszło dotychczas, to może wyraz
e z y e, kiedy prawo pozwala gminom, de-
entom i dyecezyom zakładać wyższe szkoły.
liberalna w włożeniu tego wyrazu najwię-
widzi rewolucyą i przywrócenie téj całości,
za administracyjną chciała tylko uważać, jak
e wojskowe, prawo przyjmowania zapisów
łasności tak nazwanéj d e l a m a i n m o r t e.
pewna, że duchowieństwo o to prawo fun-
a wyższych naukowych zakładów starało się
i napróżno; sama restauracya burbońska
a ją Biskupom odmówić. Monopol uniwer-
tak jak go urządziło pierwsze cesarstwo,
wo mógł być zachwianym. I katolicy by-
éj czasu tracić nie myślą i pierwszém ich
eniem w tym względzie ma być ustanowie-
samym Paryżu fakultetu prawnego przy
ze Malsherbes, wprost na przeciwnym końcu
względem rządowego, który istnieje na
panteońskim.

Cała rzecz była najoględniéj i najzręczniéj
dzoną w Zgromadzeniu narodowem. Gdyby
fakultety otrzymały były bezpośrednie prawo
ania stopni uniwersyteckich, w téj Francyi
zywiązanéj do rutyny, doktorowie, magistro-
bakalarze wydziałów wolnych nie wielką bu-
byli ufność w większéj części publiczności,
dział państwowego uniwersytetu w tym wzglę-
rzez egzaminatorów mięszanych tak fakulte-
olnych jak i państwowych usuwa zupełnie tę
ść.

Dyskusya nad tém prawem, jeżeli się nie
y, blisko dziesięć zajęła posiedzeń; nie było
nakże dosyć dla téj cząstki prawego środka,
ącego pod kierunkiem księcia de Broglie,
drugorzędnemi kwestyami chciało ile można
óźnić wotowanie praw dodatkowych do kon-
yi, aby ta nie mogła wejść przez to w zu-
wykonanie. Rachowano na to, że po zuży-
asu na drogi żelazne, na fakulteta wolne,
pi p. Malartre, który ma zawsze w zanadrzu
t wakacyi i odroczenia Izby, z propozycyą
szenia posiedzeń Zgromadzenia narodowego
lipca do listopada. Dziś wprawdzie podo-
wniosek byłby nietylko śmiesznym, ale i obu-
cym, ale kto wie czy po kilku tygodniach
nego czasu nie wyglądałby na bardzo natu-
i tym sposobem rozwiązanie Izby i nowe
ye do przyszłéj wiosny nie zostałyby odro-
e. Byłby to wypadek na rękę szczególniéj
nistom, mającym najmniéj nadziei, aby ich
at odnowiony został. Wskrzeszenie p o -
d k u m o r a l n e g o, to jest gabinetu, którym
e de Broglie przewodził, było daremném usi-
niem orleanistów. Bonapartyści byli mu wpra-
najchętniejsi, bo gabinet z orleanistów zło-
najsilniéj na młyn ich pędził wodę, ale legi-
ci do téj polityki najwyższą poczuli ohydę
je się, że po raz drugi już za narzędzie
się nie dadzą. Książę de Broglie pragnąłby
ajmniéj, jeżeli stale nawiązać się nie da da-
wna większość, którаby kierunek spraw publicznych na nowo w swoje ręce ujęła, aby utworzyć coś podobnego, choć na ten moment, kiedy Zgromadzeniu narodowemu przyjdzie wybierać siedmdziesieciu pięciu stałych senatorów, aby w wyższą Izbę swoich stronników jak najliczniéj wprowadzić.

W dniu onegdajszym przystąpiono do pierwszéj deliberacyi nad prawami dopełniającemi i wprowadzającemi w życie przyjętą już konstytucyą rzeczypospolitéj. Składać się ona będzie z trzech części, jak to wiadomo. Pierwsza, o stósunku władz między sobą, rozpoczęła się od mów Louis Blanc i Madier-Montjau, członków najskrajniejszéj lewicy, l e s i n t r a n s i g e n t s, jak ich dziś nazywają. Prócz sprawozdawcy komisyi pana Laboulaye, który im z obowiązku odpowiedzieć musiał, nikt ich zbijać nie myślał; dla tego niemałe było zdziwienie, kiedy na drugi dzień na trybunie zobaczono wiceprezesa rady ministrów, który ich teorye rozbierał, przyznając im zupełną słuszność z ich stanowiska, ale oświadczając zarazem,. że stanowisko rządowe jest zupełnie przeciwném. Mowa ta p. Buffet była szorstka i wyzywająca, nie usprawiedliwiona niczém; był to manewr, który się wcale nie powiódł, na zwalenie dzisiejszéj większości. P. Buffet był pewnym, że jego wsteczne przekonania i przesadzone pochwały prefektów i merów, po większéj części bonapartystowskich fabrykacyi pp. de Broglie i Fourtou, wywołają interpelacyą, któréj minister spraw wewnętrznych wyraźnie nawet zdawał się domagać; w takim razie przyjaciel jego p. Ravinet miał wnieść porządek dzienny, dający najpełniejsze zaufanie polityce wiceprezesa i liczono na to, że grupa Lavergne i część prawego środka, która za rzecząpospolitą głosowała, lękając się nowéj ministeryalnéj kryzy, tego wotum zaufania nie odmówi. Lecz lewa strona domyśliła się o co chodzi i przyjęła tę deklaracyą w milczeniu i z uśmiechem szyderstwa; a tak upadło dzieło p. de Broglie, które p. Buffet podjął się na swoją rękę ratować. Gdyby tym wotem głosowania większość dzisiejsza dała się była rozerwać, wiceprezes był pewny, że dwóch najniemilszych mu członków gabinetu, p. Leon Say i Dufaure, ustąpiłoby miejsca dwom nowym ministrom z prawicy umiarkowanéj.

Lecz dajmy polityce pokój. Paryż po większéj części zajęty jest wystawami, od dwóch lat nie było tygodnia, aby jakaśkolwiek z wystaw otwartą nie była. Dziś, kiedy coroczna sztuk pięknych zamkniętą została, istnieje jeszcze wystawa dzieł Corot i obrazów i rzeźb, którą znawcy przysięgli odrzucili z wystawy urzędowéj. Wystawa ogrodnicza na tarasie Tuileryjskim była wspaniałą, takaż sama otwartą została w Scéaux pod Paryżem, ale jéj czas burzliwy i dżdżysty, który po kanikularnych nastąpił upałach, nie sprzyja. Z tych, które się gotują, najwięcéj obiecuje wystawa żeglugi morskiéj i rzecznéj, która ma być otwartą dziesiątego lipca i będzie międzynarodową. Zajmie ona cały ten gmach na polach elizejskich stojący. Od poniedziałku już zwalone są wszystkie przegrody z desek po bokach istniejące i buduje się ogromna kaskada również jak i akwarium według najlepiéj udoskonalonych wzorów. Nadto będzie park ostryg i ogromna sadzawka do podwodnych doświadczeń wszelkiego rodzaju. Pawilony dla prezydenta, dla komisyi, dla dziennikarzy, chcących opisywać na miejscu, z przepychem i wygodą urządzone zostaną. Po dolnych i górnych galeryach rozłożone zostanie wszystko co jakąkolwiek ma styczność z żeglugą: telegrafy morskie, zegary, lunety, mapy, busole i inne narzędzia. Prócz tego umeblowanie okrętowe, hamaki, ubiory i przybory nie tylko majtkom potrzebne, ale i podróżnym a nawet i tym, którzy odległe naukowe czynią wyprawy, a to stósownie do klimatów; nadto, co tylko do pożywienia na morzu bywa potrzebném, apteka, chirurgiczne narzędzia i co nawet przydać się może do uczenia się nawigacyi, do pakowania i układania towarów. Komisya umyśliła prócz tego dla uprzyjemnienia téj wystawy urządzić koncerta, z których dochód będzie obrócony na cele dobroczynne z marynarką w związku będące, jak zasilenie towarzystw idących w pomoc rozbitkom lub sierotom po nich. I pierwsza taka uroczystość będzie urządzoną 10go lipca o pierwszéj godzinie w cyrku pól elizejskich a o trzeciéj sama wystawa urzędownie otwartą zostanie. Literacki nawet konkurs téj wystawie obcym nie będzie, bo za najlepszy krótki poemat o żegludze wyznaczone będzie tysiąc franków nagrody.

Anglicy bardzo się gotują do wystąpienia godnego swéj reputacyi marynarskiéj. Goście tedy z zamorza braknąć nie będzie; powiadają nawet, że lord-major londyński, bardzo ujęty uprzejmością Paryżan w przeszłych swych odwiedzinach, wybiera się na tę wystawę z trębaczami swoimi, niezapominając peruki urzędowéj, płaszcza, albo raczéj togi, i złotego łańcucha.

Drugą wystawą, po któréj wiele spodziewać się można, ma być wystawa jeograficzna, przygotowywana z wielkim pospiechem w jednym z tuileryjskich pawilonów od strony rzeki, powiedzieć o niéj coś szczegółowszego nie zapomnimy. Musi ona nie pod jednym względem stać w ścisłym stósunku z poprzedzającą.

W świecie elegancko-artystycznym najważniejszym dziś wypadkiem, o którym odcinki dziennikarskie poniedziałkowe powiedzą nam szczegółowo, jest wystąpienie w wielkiéj operze śpiewaczki z Warszawy, panny Reszke, które się szczęśliwie powiodło, mimo niewielkiéj ufności znawców, właśnie dla wielkich reklam, głośnych pochwał i nie małego hałasu, uczynionego naprzód. Jest to przesąd wszystkich cudzoziemców, że bez wielkiego krzyku naprzód nikt się w Paryżu poznać nie da. Jest to może prawdą, gdzie chodzi o konkurencyą fabryczną lub handlową. Rekomendacye są nawet potrzebne, żeby pierwsze przebyć trudności i zwrócić na siebie uwagę powszechną, nieraz i wielkim zdolnościom, ale kto przebył te przeszkody i komu otworzone zostały czy kolumny pierwszorzędnych dzienników, czy scena wielka, niech ufa już własnemu talentowi i najskromniéj stara się wystąpić; znawcy nie lubią narzucanego sobie naprzód zdania, chwała nie może wyprzedzać prób, zasług i czynów. — Oto jak się jeden z dzienników o onegdajszém wystąpieniu panny Reszke odezwał: „Nowe soprano opery od pierwszego wystąpienia uzyskało sobie powszechną sympatyą szczerą dźwięcznością młodego głosu, pełném życia i piękności wejrzeniem, które zapominać każe o tém, co może być w twarzy nieregularnego, nakoniec grą inteligentną, daleką od wszelkiéj przesady. Młoda artystka, którą nas Polska obdarza, powinna oczekiwać, nim otrzyma indygenat wielkiéj sztuki we Francyi, dopóki jéj wymowa nie zyska na czystości, styl na poprawności, a szczególniéj dopóki przez jéj niepospolity a rodzący się talent nie przestaną się przebijać cudze talenta, a jéj osobistość jako śpiewaczki dramatycznéj nie narysuje się wyraźniéj. Wszystko jednakże, cośmy wczoraj widzieli, zapowiada pannie Reszke bardzo świetną przyszłość."

Wspominaliśmy już o nowym wynalazku szkła, co się nie tłucze, dziś wspomnieć musimy o papierze, który się nie pali wcale. Może on być największego użytku dla akt sądowych, dla testamentów, dla obligacyi, dla papierowych franków, reńskich, rubli i marków; ale nie życzyłbym używać ani do listów poufnych, ani do prac literackich, które tak często potrzebują zniszczenia, aby po śmierci czyjéj lada świstek nie dostawał się do potomności przez uiedyskretnych spadkobierców.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać dyrektorowi szkoły politechnicznéj w Hanowerze, tajnemu radzcy rejencyjnemu Dr. K a r m a r s c h, królewski order koronny drugiéj klasy.

* **Redaktor pisma naszego,** p. G r u s z c z y ń s k i, stawał dziś przed sędzią śledczym z powodu korespondencyi z p o d K ę p n a z dnia 1 b. m., zamieszczonéj w num. 124 w dziale „Wykonywanie praw kościelno-politycznych" a opisującéj egzekucyą u ks. proboszcza I w a s z k i e w i c z a, jakoby burmistrz miejscowy „w y c i ą g n ą ł z k i e s z e n i (p r o b o s z c z a) z ł o t y z e g a r e k z ł a ń c u s z k i e m" i z a b r a ł g o z s o b ą. Otóż pan burmistrz Kępiński wytoczył nam skargę o o s z c z e r s t w o i twierdzi, że w całém sprawozdaniu o rewizyi i egzekucyi n i e m a s ł o w a p r a w d y. — Upraszamy zatém autora korespondencyi, którego wiarogodności mogliśmy byli zaufać, aby się n a t y c h m i a s t d o n a s z g ł o s i ł i wytłómaczył nam tę mistyfikacyą. Jeśli doniesienie było w istocie napisane lekkomyślnie i bez dostatecznych dowodów, należało je natychmiast sprostować; dziś nie zechce zapewne szanowny korespondent narażać naszego pisma, już tylu obarczonego karami, na nowe klęski i mniemamy, że nieomieszka wziąć odpowiedzialności przed sądem na siebie.

* **Towarzystwo Przemysłowe** odbyło wczoraj doroczną przechadzkę do parku Wiktoryi; podobną zabawę urządziło w zeszłą niedzielę Towarzystwo Katolickiéj Czeladzi.

* **„Wiarus"** przestał z dniem onegdajszym wychodzić.

* **„Orędownika"** podpisuje obecnie w zastępstwie p. W i k t o r S t a w i ń s k i.

* **Na tablicę nagrobkową dla księdza kanonika Wojciechowskiego** nadesłali nam: ks. Kłoniecki z Owińsk 5 m. ks. Adam Cichowski z Poznania 4 m, ks. Władysław Jaskulski z Poznania 3 m. Ogółem wpłynęło dotąd 44 m.

* **Dla rodziny Juliusza Ligonia** dzielnego górnoszlązaka nadesłali nam daléj: ks. Kłoniecki 2 m., ks. Cichowski 1 m. Ogółem wpłynęło zatém 404 m.

* **Na grobowiec Dr. Libelta** złożyli daléj: ks. Cichowski 2 m., ks. Jaskulski 1 m. 50 fen. Ogółem wpłynęło 136 m. 50 fen.

* **Car rosyjski** przejeżdżał wczoraj krótko przed drugą godziną z rana przez Poznań. Ponieważ tu zmienić wypadało lokomotwę u dworskiego pociągu, musiał się dostojny podróżny zatrzymać przez kwandrans na dworcu tutejszym. Na przyjęcie cara Aleksandra stawili się na dworcu pan prezes policyi Staudy i prezes rejencyi p. Wegner. Po kwandransie zatrzymania się ruszył dworski pociąg rosyjski w dalszą drogę ku Toruniowi.

* **Z powiatu średzkiego** donoszą o wielkiéj burzy w rodzaju orkanu, połączonéj z silnym grzmotem i błyskawicami, która dużo strat na polach zrządziła. W Murzynowie Leśném schroniło się grono robotników do staréj stodoły na polu przed ulewą, do niéj także wpędził skotarz pasące się w pobliżu bydło, gdy nagle, ulegając silnemu prądowi wiatru, stodoła się zawaliła przyciskając wszystko, co w niéj było. Jeden z ludzi umarł późniéj w skutek potłuczenia, dwa woły także przygniecione zostały.

* **Pożar w Inowrocławiu.** Młyn parowy własność Towarzystwa akcyjnego G r a b s k i, W i l k o ń s k i i Sp. z g o r z a ł wczoraj rano p r a w i e z u p e ł n i e w r a z z z a p a s a m i z b o ż a i m ą k i. Zdołano tylko uratować budynek z kotłami i machinę parową, oraz część spichlerza z pszenicą i otrębami. Policya rekwirowała z Bydgoszczy straż ogniową, która téż przyspieszyła z pomocą pociągiem nadzwyczajnym. Przyczyny pożaru dotąd nie znamy, jak téż nie wiemy nic o wysokości asekuracyi i straty dla towarzystwa. (G a z. T o r.)

* **Rektorem Jagiellońskiego Uniwersytetu** w Krakowie na rok przyszły został wybrany p. dr. F r y d e r y k Z o l l, profesor prawa rzymskiego na wydziale prawniczym.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 1 lipca św. T e o b a l d a. W s c h ó d s ł o ń c a o godzinie 3 minut 42; z a c h ó d o godzinie 8 minut 24. D ł u g o ś ć d n i a 16 godz. 42 minut.

W y p a d k i h i s t o r y c z n e. Dnia 1 lipca 1569 sejm w Lublinie celem połączenia Litwy z Koroną. — 1619 klęska od Wołochów pod Połonnem. — 1656 Szwedzi wyparci z Warszawy.

J a r m a r k i. Dnia 1 lipca: Kórnik, Raszków, Smigiel, Zbąszyń, Kiszkowo, Koronowo, Wyrzysko, Biskupiec, Kamień, Żary.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin,** 29 czerwca. [R o z p o r z ą d z e n i e m i n i s t r a w y z n a ń. — P r a w o o z a w i e s z e n i u d o c h o d ó w k s i ę ż y k a t o l i c k i c h. — Z F u l d y. — D o z ó r s z k ó l n y. — W i a d o m o ś c i b i e ż ą c e.] Pewna liczba dzienników ogłasza następujące rozporządzenie p ministra wyznań:

Przedsiębranie odosobnionych czynności urzędowych w wakującém probostwie ze strony prawnie ustanowionych księży z sąsiednich parafii na prośbę parafianów nie podlega karze. Nie zależy téż na tém, czy za miejscowy proboszcz, podejmujący szczegółowe czynności urzędowe, zamieszkuje w mniejszém lub większém oddaleniu. Również przy obsadzoném probostwie n i e s ą p o j e d y ń c z e czynności urzędowe, przedsiębrane przez obcego, wszelako prawnie ustanowionego księdza, s a m e p r z e z s i ę k a r y g o d n e. Samego substytuowania innego księdza do pojedyńczéj czynności urzędowéj nie należy pojmować jako przekazywania zastępstwa lub jako pomagania w urzędzie. Według tejże saméj zasady należy rozstrzygać sprawę przy kazaniach, mianych przez księży z innych parafii, nie ma zatém powodu do wkroczenia ze strony władz świeckich, jeźli który ksiądz innemu koledze, również prawnie ustanowionemu, poleci w swe miejsce przedsięwziąć czynność urzędową.

Berlińska B o e r s e n Z t g donosi, że pewna liczba cywilnych gmin po lewym brzegu Renu okazały gotowość, widocznie w zamiarze sparaliżowania ustawy o zawieszeniu wypłat, przyjęcia na siebie kosztów dla zwyczajnych potrzeb kościelnych, mianowicie więc pensyi proboszczów lub dodatków do tych pensyi. Otóż świeżym reskryptem pana ministra wyznań wyszło rozporządzenie, że na takie przejęcie przez gminy kosztów według § 2 ustawy z dnia 14 marca 1845 roku z z a s a d y n i e n a l e ż y z e z w a l a ć.

Z Fuldy donoszą do K ö l n. Z t g, że dnia 25 b. m. odbywał się przed tamtejszym sądem policyjnym ostateczny termin przeciw owym obżałowanym, którzy dla księży katolickich, którym powstrzymano wypłatę pensyi, zbierali składki. Akt oskarzenia opierał się na rozporządzeniu ministeryalném z dnia 5 lutego 1874 roku; sąd orzekł uwolnienie obżałowanych z powodu niedostatecznych dowodów.

Według K ö n i g s b. G e m. B l. są już dni duchownego dozoru szkólnego policzone; słychać, że p. minister wyznań zażądał ze strony prowincyonalnych kolegiów szkólnych opinii względem zatrzymania lub też zniesienia takiego dozoru, opinie te zaś przeważnie oświadczyły się za z n i e s i e n i e m. Pewne nauczycielskie pismo peryodyczne wystósowało prośbę do mieszkańców prowincyi pruskiéj, ażeby mu donosili o wypadkach, wykazujących niekorzystne strony (!) duchownego dozoru kościelnego, pragnąc przez nagromadzenie takich wypadków przyspieszyć proces umierania téj instytucyi.

Z Karlsruhe donoszą do S c h w ä b. M e r k u r, że cesarz Wilhelm weźmie udział w uroczystościach ośmnastéj rocznicy urodzin wnuka swego, księcia następcy tronu badeńskiego, przypadającéj na dzień 9 lipca.

Pan minister wyznań objeżdża dotąd jeszcze miasta prowincyi nadreńskiéj i zbiera owacye, urządzane mu przez zwolenników, na które przemowami odpowiada; minister zaś handlu, p. dr. Achenbach, przyjął zaprosiny miasta Królewca i uda się tamże niebawem. Zjedzie się tam z panem ministrem rolnictwa, dr. Friedenthal, który zamierza zwiedzić prowincyą pruską i poświęcić szczegółową uwagę okolicom ujścia Wisły i Nogatu, podpadającym zapiaszczeniu.

P. baron Nordenflycht, który, jak wiadomo, piastując urząd naczelnego prezesa prowincyi śląskiéj, stawiony został do dyspozycyi, podał się według S c h l e s. P r e s s e o całkowite uwolnienie z służby rządowéj.

B r e s l. Z t g donosi, że książę Biskup wrocławski przedstawił już z Jahannisbergu naczelnemu prezesowi prowincyi śląskiéj kandydata na opróżnioną godność Biskupa-Oficyała, a p. naczelny przes nie założył przeciw zamianowaniu kandydata w prawnie przepisanym terminie protestu.

Po przybyciu księcia następcy tronu do Swinemünde odbyła się w porcie parada okrętów wojennych, złączonych w eskadrę celem odbycia manewrów.

Ministrowie finansów i spraw wewnętrznych wydali do rejencyi monarchii pruskiéj wspólne rozporządzenie, ażeby od dnia 1 stycznia 1876 roku począwszy żaden bezpośrednich urzędników państwa nieprzyjmował stanowiska, połączonego pośrednio lub bezpośrednio z remuneracyą lub korzyścią materyalną, jako członek zarządu, rady nadzorczéj lub zawiadowczéj przy towarzystwie akcyjném, komandytowém lub górniczém, lub komitetu do zakładania takich towarzystw.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Wczoraj rano Jks. wikaryusz T ł o c z y ń s k i został wypuszczony z więzienia kryminalnego po 24 godzinném siedzeniu dla tego, że kilku znajomych zapłaciło za niego nałożoną sądownie karę 8 tal. Widziano już wczoraj księdza Tłoczyńskiego w tumie na nabożeństwie i wieczorem na majówce przemysłowców.

* Księdza F ó r m a n o w i c z a, administratora probostwa w Grodzisku uwolniono 22 b. m. z tamtejszego więzienia, gdzie odsiadywał karę dwutygodniową.

* Donoszą nam z pod T r z e m e s z n a, że ks. Sieg z Orchowa skazany został przez p. Nollau na 5 tal. i na 20 tal. kary za niekorespondowanie z nim, a na ks. E r t m a n a w kilku razach nałożona kara dochodzi do 45 tal. U jednego i drugiego księdza egzekucya dotąd była bezskuteczna.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 30 czerwca.

BAZAR. Krzyżanowski z Konarzewa, panna Wanda de Juba z Król. Pol., książę Czartoryski z Rokosowa, Szubert z Wielkiéjwsi, Łaszczyński z Grabowa, Lasocki z Król. Pol., Mańkowski z Rudek.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Przyłubski z Król.

Pol., Swinarski z Budziejewa, Donimirski z Łysomic, Chosłowski z Król. Pol., Dr. Chosłowski z Ułanowa Müller z Berlina. Kościelski z Kąkolewa, Długołęcki z Goranina, pani Grochow z Król. Pol., Taczanowski z Choryni, Sczaniecki z Miedzychoda, Breński z Krotoszyna, Popielarz z Szczepanowa, Woźniak z Szczepankowa, Bąk z Sławoszewa, Żołtowski z Zajączkowa, Moraczewski z Chaław, Jasiński z Wrocławia.

HOTEL RZYMSKI. Elsner z Białcza, Moszczeński z Jezierek, Skórzewski z Rusocina.

HOTEL PARYSKI. Golski z Szczodrzykowa, Budzyński z Tulec, prob Grodzki z Owińsk, Dybysławski z Skowaczyna, Bojanowski z Król. Pol., Koch z córką z Mur. Cośl ny.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Cichowski z Gostkowa, Brodowski z Ujazdu, Nowacki z Gembic, akademik Marcin Kruszczyński.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct listy zastawne ,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast 94,75 płc., pozn. list rentowe 96,50 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 96 50 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,25 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct obligacye powiatowe 97,75 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91,80 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 134 75 płc. szląskie 3½ procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,40 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. —,— płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 19,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 278,80 płc., Ostdeutschebank 78,— płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac. Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. —,— mar., na czerwiec 145,— m., czerwiec-lipiec 145,— m., lipiec-sierp. 145,— m., sierpień-wrzesień 145,— marek, wrzesień-paźdz. 145,— marek, na jesień 145,— marek.

Cena regulacyjna 154,—.

Owies: bez beczki pr. —,— litrów — Tralles. W powiedziano 5,000 litrow, cena wypowiedz. —,—, na czerw, 52,80—52,90 m., lipiec 52,90 marek, sierpień 53,20 marek, wrzesień 53,40 marek, październik 52,80 marek, listopad 52,10.

W miesiącu okowita (bez beczki) —,— m.
Cena regulacyjna 52,80.

Poznańska cena targowa d. 30 czerwca.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	9 50	8 50	8 —
Żyto	50 „	7 80	7 60	7 20
Jęczmień	50 „	7 10	6 90	6 50
Owies	50 „	8 30	7 70	7 —

* MĄKA. Poznań, 30 czerwca. Pszenna nr. 0 i 1 15,—17,— m., rżana No. 0 i 1 10,50—12,— marek za 50 kil.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof dr Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80.000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 1 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnienach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używą się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucow ch i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyc y członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyż széj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego ciersienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwerytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wylezona zo tała z 7 letniego cierpienia wątroby, bezseności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, za wrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mni sa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy ce jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott laender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Loterya

na mający być wybudowany

Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z k konem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerh orst.

Losów na powyższą loteryą dostać m ożna po 1 w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejsce z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego lo

Do nabycia

w księgarni Ludwika Merzbach

w Poznaniu

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½
Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zba nia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmy niu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnoż „Rozmyślaniem Świętéj Teresy na Pacie wyję z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 Krake 1862. 15 sgr.
Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i u mywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.
Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomno przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portre i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 3 tal.
Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w fo tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących si tortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i czycieli muzyki, aby lekcye muzyki systemat urządzić i o ile to być może do postępu najszybszego doprowadzić mogli. Podług doś czenia własnego ułożona i zamiłowanym w porz nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 s
Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskieg posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego 11 k tnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle spr zdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.
Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańs Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez komitych mówców duchownych przy rozmaitych kich obrzędach kościelnych od połowy wieku X do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.
Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich padków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.
Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworz zdań, według związku wyobrażeń złożone. Spols dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy s realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym za skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegrafi kursa nie nadeszły.

---

†

(Spóźnione.)

W dzień pochowania zwłok ś. p **Antoniego Koczorowskiego,** dziedzica Jasienia, odprawiło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym Borkowskim na Zdzieszu za spokój duszy jego.

[1124]

Towarzystwo Przyjaciół Nauk

nie odbędzie w tym roku publicznego posiedzenia z powodu żałoby po zmarłym swoim Prezesie.

W **czwartek,** dnia **1 lipca** o godzinie 10 rano odprawi się w kościele Farnym **żałobne nabożeństwo** za spokój duszy ś. p. Dra **Karóla Libelta.**

W tymże dniu o godzinie 4 po południu odbędzie się w domu Towarzystwa Walne zebranie, na którém pomiędzy innemi wybór Prezesa. Szanownych członków upraszamy o jak najliczniejszy udział. (1084)

Zarząd.

Handel artystyczny J. Chociszewskiego

w Poznaniu, róg ul. Butelskiéj i Ślósarskiéj nr 6 poleca jako podarki na imieniny, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi prześlicznie wykona ne obrazy olejne i druki olejne. Szczególnie polecenia godne są następne: **Matka Boska Częstochowska** w wielkich rozmiarach, przez tutejszego artystę malowana, w złotych trwałych ramach 15 tal. **Madonna** Murilla 23 cali wysoka 18 szeroka cena 2⅓ tal. w ramach barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych czeskich ramach na płótnie 9 tal. S. **Józef** w téj saméj wielkości i cenie co poprzedni obraz. Madonna Sixtina Rafaela 22¼ wys. 17¼“ szer. Oryginał należy do najpiękniejszych obrazów na świecie. Matka Boska stoi na kuli ziemskiéj, po prawéj św. Sykstus, po lewéj św. Barbara. tło z samych aniołków złożone, na przodzie dwa aniołki. Cena 2½ tal. w ramach, barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych ramach 10 al. Św. **Trójca.** U góry Bóg Ojciec i Duch Sty, na dole Matka Boska z dzieciątkiem Jezus i św. Elżbieta ze św. Janem. Wielkość i cena, jak u poprzedniego. **Ecce homo i Mater dolorosa** 21½ wys. 19“ szer Cena za za obydwa 4 tal., w zwycz. ramach 9 tal., w czeskich 16 tal. Chrystus na krzyżu 15½ wys. 22“ szer. Cena 1¾ tal. w ramach 3 i 5 tal **Wieczerza Pańska** podług Leonarda da Vinci 17 wys. 22“ szer. 3 tal., w ramach po 4½ i 7½ tal. **Madonna della Sedia** 25 wys. 22“ szer. Jest to najlepsza kopia w druku olejnym słynnego obrazu Rafaela znajdującego się we Florencyi. Cena 4 tal., w ramach po 7 i 12 tal. stósownie do dobroci.

Z 6 innych obrazów polecenia godne: **Kościuszko w więzieniu,** obraz malowany na płótnie przez W. Eliasza, 28 wys. 22“ szer. Cena 120 tal. **Sobieska** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobowcem Żółkiewskiego. Przepyszny druk olejny podług oryginału, będącego własnością p. Łyskowskiego w Mileszewach w Prusach Zach. 32 w. 22“ sz. Cena egz. podklejonego na płótnie i ślepych ramach 13 tal. 10 sgr, zwycz. ramach 16 tal., w ślicznych barok. 20 tal. **Zofia Potocka** 16“ wys. 13“ szer. Była to swego czasu największa piękność, na cześć któréj napisał Trembecki Zofijówkę. Cena 2 tal., w ramach zwyczajnych 3“, tal., z podklejeniem na płotnie w prześlicznych ramach czeskich 6½ tal. **Chłopiec** chwytają y raki i tenże sam jedzący takowe 15“ wys. 12“. Cena za obydwa 2 tal., w ramach 58 tal. **Jeleń i Giemza** 17“ wys. 22“ szer. Cena za jeden 2 tal., w ramach 4 tal. Prócz tego rozmaite inne obrazy religijne, krajobrazy, rodzajowe itd. [428].

J. Chociszewski, Poznań.

Gotowe

suknie damskie

modnie i elegancko wykona z **materyi wełnianéj** 6, 7, 8, 9, 10 do 30 tal., z **perkalu** lub **kretonu** wra tuniką od 5 tal. począwszy. **Negliże poranne** z perkalu brze się piorącego od 2½ począwszy. **Negliże porane** z materyi wełnianéj od tal. począwszy. **Fichus, W stki, Dolmany, Talm Żakiety** w najnowszym fa nie sprzedane być mogą z wodu opóźnionéj pory po ba cznie niskich cenach.

Odsprzedającym obliczają się **konfekcyach** zniżo ceny hurtowne.

Specyalny magazy gotowéj

Garderoby damskie

Poznań,

Wilhelmowski plac

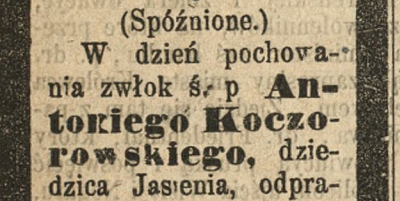

Krzesła ogrodowe, Ławki ogrodowe, Stoły ogrodowe,

w wielkim wyborze, jako też

Szafy do lodu

pod gwarancyą poleca

S. L. Auerbach.

(877) Poznań.

Aukcya.

W **piątek,** dnia **2 lipca** z rana o godzinie 11 sprzedawać będę przez publiczną licytacya położony **przy ulicy Koziéj No. 12**

dom

przeznaczony do rozebrania. [1123]

Rychlewski,
król. kom. aukcyjny.

Urzędnik gospodarczy,

żonaty, przebywszy 7 lat w Górze pod Inowrocławiem, także i w innem miejscu kilka lat jako ekonom, poszukuje w Księstwie lub w Królestwie Polskiém miejsca. Adres w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego.“ [1130]

Echo Poznańkie.

Dnia 1 lipca wyjdzie No. 7 **z rycin**, i odtąd będziem się starali o umieszczanie humorystycznych szkiców społecznych w rycinach. **Abonament** na przyszły kwartał **3 Marki** przyjmują poczty i Ekspedycya „Echa Poznańskiego“ w Poznaniu. [1109]

Gospodyni poszukuje tu w Księstwie miejsca. [1125]

Franciszka Probst,
Berlińska ul. 29, 4 piętro.

Ludwika Gehlena

Regenerator włosów

przywraca zaczynającym siwieć i zupełnie siwym włosom ich pierwotny kolor bez przymieszki farby. Dowodzą tego wyłożone świadectwa Cena 4 mki 50 fen. Za skutek gwarantuje

Ludwik Gehlen,
Fryzyer i konserwator włosów
[789] Poznań.

Rola,

do probostwa w **Powidzu** należąca, około 500 morgów, ma być na kilka lat w dzierżawę wypuszczoną i od 1 lipca 1876 objętą. Bliższe wiadomości u Dozoru kościelnego w Powidzu. (1127)

Wczoraj w powrocie z zabawy Przemysłowców, na drodze z Wiktoryi Parku lub w ogrodzie do bramy **zgubiono złoty zegarek damski z rubinami i cyfrą.** Łaskawy znalazca zechce takowy oddać przy ul. Wielkie Garbary No. 10, w podwórzu za stósownem wynagrodzeniem. (1128)

Dom. **Szołdry** potrzebuje (1118)

ekwa gospodarczego

od 1 lipca 1875. Zgłoszenia przyjmuje rządzca Waszkiewicz franco Szołdry.

Bank Włościański,

(Poznań, św. Marcin 18.)

przyjmuje **depozyta:** każdego czasu płatne na 3%, z 3miesięcznem wypowiedzeniem na 4%, z 6miesięcznem wypowiedzeniem na 5%. [1122]

Dyrekcya.

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 lipca r. b. przenoszę mój

Skład papieru,

materyałów piśmiennych, malarskich, rysunkowych, bibórowych i szkólnych, rejestrów gospodarskich i galanteryą

z Wilhelmowskiéj ulicy No. 15 (Hotel Francuzki na **Podgórną ul. No. 9, narożnik Wilhelmowskiej ul.** naprzeciw Hotelu Francuzkiego.

Rozprzestrzeniwszy znacznie mój skład, polecam takowy łaskawemu uwzględnieniu.

W. Maszewska

(1112) dawniéj **Łakińska.**

MARIENBAD.

Dr. Dobieszewski

b. Naczelny Lekarz szpitala w Warszawie i Inspektor szpitali galicyjskich, ordynuje w Marienbadzie jako lekarz zdrojowy w **języku polskim od 15 maja r. b.;** — tak jak w poprzednim roku mieszka w **Villa Schönbrunn.** Leczy również elektrycznością.

NB. Za leczenie elektrycznością dopłaca się osobno po 3 złr. (2 tal.) za posiedzenie. (819)

Wyprzedaż.

W ciągu miesiąca sierpnia r b. przenoszę mój skład do kamienicy pp. **W. F. Meyera i Spółki** (1098)

przy placu Wilhelmowskim 2.

Aż do chwili przeniesienia sprzedaję wielkie moje zapasy towarów, mianowicie

Towary białe, jedwabne wstążki, wyroby szmuklerskie i galanteryjne

celem wyprzątnięcia składu po znacznie

zniżonych cenach.

C. HEYMANN,

5. Nowa ulica **5.**

Pomieszkanie na parte 5 pokoi i kuchnia, z przynal ściami, do wynajęcia od 1 **dziernika 1875.** Sty Marc 30 na parterze na prawo. [

Dom. Szoldr ma **trzy młode**

buhaje

holenderskie oryginalne sprzedaż. (11

Nakładem [illegible] — Czcionkami L. Merzbacha.